

Wywiad z synem Muammara Kaddafiego

21 lutego 2012

Poniższy materiał przedstawiający libijski punkt widzenia pochodzi z 1 lipca 2011 roku. Jest praktycznie nieznany w polskich i zachodnich mediach.

DZIENNIKARKA RT: Przede wszystkim jestem wdzięczna, że zgodził się pan na ten wywiad dla RT. W 2008 r. był pan goszczony przez Tony Blaira w Londynie, który chwalił pańskiego ojca, otrzymał pan tytuł doktora na London School of Economics, a trzy lata później, doświadczacie porażki, stajecie się celem rakiet NATO w swym własnym kraju, rozdartym teraz przez wojnę domową. Jak pan sądzi, dlaczego pański los zmienił się tak dramatycznie?

SAIF AL-ISLAM: To dobra lekcja dla wszystkich, dla nas i dla innych. Usłyszeliśmy, że... mam na myśli, że dostaliśmy przekaz z wielu krajów, informacje podobne do tych o Iranie, Korei Północnej, w stylu – Libijczycy, popełniliście błąd, oddajcie broń masowej zagłady, zaprzestańcie budowania rakiet dalekosiężnych, stańcie się przyjaźni wobec zachodu, no i mamy skutki. Więc, co to znaczy? To znaczy, że oto mamy informację dla wszystkich – musisz być silny, nigdy im nie ufać i zawsze być czujnym, ponieważ ci ludzie nie mają przyjaciół. W jedną noc was oszukają i zaczną was bombardować, to co nas spotkało, może się przytrafić innym krajom.

– Mówimy o błędach i lekcjach, co pan zrobili dzisiaj inaczej?

– Jednym z naszych wielkich błędów było wstrzymanie się...nie wstrzymanie, raczej odłożenie na później zakupu nowego rodzaju broni, szczególnie z Rosji, to był wielki błąd, z tym się opóźniliśmy oraz z budową silnej armii, bo myśleliśmy, że już nigdy nie będziemy walczyć. Przecież amerykańanie, Europejczycy to nasi przyjaciele, po co znowu z kimś walczyć? A zatem nie

budując silnej, nowoczesnej armii, popełniliśmy błąd. Myśleliśmy rozwiążemy nasze problemy – jesteśmy krajem o pokojowych zamiarach, żadnych walk, żadnego nowego Lockerbee, po prostu robimy swoje, a nasz błąd to zbytnia tolerancja wobec naszych wrogów. Każdy wini mnie teraz, ludzie mówią – to przez ciebie, bo byłeś tolerancyjny, miły wobec innych, a teraz rzucili się na nas wrogowie z zagranicy, no i mamy skutki.

– Został pan oskarżony przez Międzynarodowy Sąd Kryminalny o czyny, niech zacytuję: „zaprojektowanie polityki państwa w celu krwawego powstrzymania dowolnymi środkami, w tym przy użyciu różnorodnych śmiercionośnych metod, cywilnych demonstracji mających na celu obalenie reżimu Kaddafiego, jakie miało miejsce począwszy od lutego 2011 r.” Czy taka polityka rzeczywiście istnieje?

– Ten sąd to karykatura sądu. No dobra...oni oskarżają mnie o zabijanie ludzi, a przecież wszyscy o tym wiedzą, nawet sami buntownicy to wiedzą, nas oskarżają o użycie siły, a przecież ja nie miałem stanowiska ani w armii ani w rządzie, więc to oskarżenie o odpowiedzialność za zabijanie ludzi, to w ogóle jakiś żart. Po drugie, kolejny żart, ci ludzie, którzy zginęli na samym początku, 159 osób, oni zginęli, gdy tłum zaatakował posterunek wojskowy, to zdarzyć się może wszędzie na świecie, w Rosji, Ameryce, Francji, Niemczech, Włoszech. Jeśli ludzie z ulicy ruszają na placówkę wojskową, aby ukraść broń, wojsko musi jej bronić. To właśnie zdarzyło się w Benghazi.

– Nawet jeśli są to cywile, nieuzbrojeni cywile?

– Jeśli jest pani cywilem i ma pokojowe zamiary, to wychodzi pani na ulicę czy plac w pokojowych zamiarach, jak wszędzie w świecie, ale jeśli wychodzi pani atakować z moździerzami, karabinami, z ładunkami wybuchowymi i atakuje pani jednostkę wojskową, żeby ukraść wojsku broń, to przecież nie jest działanie pokojowe.

– Kim byli ci ludzie?

– Potem dowiedzieliśmy się, że oni należeli głównie do islamskich grup, ale o tym później się dowiedzieliśmy.

– Bezpośrednie pytanie – czy pan albo pański ojciec wydaliście rozkaz dla armii zabijania demonstrantów?

– Oczywiście, że nie. Po pierwsze, nie. Po drugie, mój ojciec zadzwonił do generała, teraz on jest w Benghazi, to lider rebeliantów, ja też dzwoniłem do niego, rozmowy są nagrane, mówiliśmy mu – „nie używaj siły wobec ludzi”, ale on mówi do nas – oni atakują jednostkę wojskową, taka jest sytuacja.

– Kto wydał rozkaz?

– Nikt, nikt nie wydał. Strażnicy zaczęli strzelać i tyle. Strażnicy zostali zaskoczeni atakiem ludzi i zaczęli strzelać. Nie potrzebowali rozkazu, aby bronić siebie, magazynów, obozu wojskowego.

– Zatem sądzi pan, że to stało się przez pomyłkę?

– Pomyłkę? Na pewno nie. Proszę zrozumieć, co się działo, oni ich zaatakowali, przejęli kontrolę, zaczęli kraść broń i amunicję, a teraz robi się z tego wydarzenie.

– Jaki jest cel takiego nakazu, przecież NATO już teraz próbuje zabić pańskiego ojca?

– Wyrok już został wydany, to kara śmierci, zdecydowali, że należy zabić mnie i mojego ojca, i już zdążyli zabić mojego brata i zniszczyć mój dom. Decyzja została podjęta – wykonać egzekucję. Powiedział to nawet Mr Putin – To jest operacja, której celem jest próba zabicia pana Kaddafiego. Mówią teraz, że trzeba mnie aresztować, a 3 miesiące temu chcieli mnie zabić, i codziennie mnie ścigają, próbują znaleźć i zabić, znaleźć mnie i ojca i zabić nas. Sprawa druga, pomyślcie o tej karykaturze sądu, pod stołem próbowali z nami negocjować ubicie interesu, w zamian za zgodę na interes proponowano nam

– „nie będzie problemu z sądem”, a więc co to oznacza? Że sąd jest pod kontrolą tych krajów, które nas ciągle atakują. Chodzi o wywarcie na nas psychologicznej i politycznej presji, i tyle.

– Zgodziliście się?

– Nie, no pewnie, że nie. To jest żart z Libii. Ten sąd to żart.

– Chce pan powiedzieć wprost, że NATO chce pana zabić, nieprawdaż?

– W obecnej chwili pływam sobie i łowię ryby, jest bardzo gorąco i wolę być na plaży. Jesteśmy w naszym kraju, cieszymy się życiem, walczymy o nasz kraj, mieszkamy pośród swoich, tu jest nasze miejsce, nasz kraj, jeśli zginieemy, pójdziemy do nieba, i cóż z tego?

– Czy myśli pan, że liczba ofiar wskutek nalotów NATO zostanie kiedyś ustalona?

– Co ma pani na myśli?

– Mianowicie, NATO bombarduje Libię, a rząd libijski mówi, że zginęło ponad 900 osób od chwili rozpoczęcia operacji w marcu, ale NATO twierdzi, że liczba ofiar cywilnych to tylko dziewięć osób.

– NATO zniszczyło nasz dom, który znajdował się w obszarze zabudowy domów wolno stojących. To był nieduży dom, otoczony innymi domami, gdzie mieszkają ludzie, obok jest nieduża szkoła. Na ten dom spadły 4 rakiety i zabiły mi brata i młodych cywilów, którzy nie mieli nic wspólnego z wojną, polityką. On był w Niemczech i gdy zaczęła się wojna, wrócił do Libii i w czasie snu został zabity. NATO powiedziało, że zniszczyło centrum dowodzenia i ośrodek kontrolny... a tam były 2 sypialnie, kuchnia, pokój dzienny, zwykły mały dom. To tylko przykład mojej rodziny, ale takich przykładów jest mnóstwo.

Weźmy inny przykład, wcześniejszy przykład – przyjaciela mojego ojca, zniszczyli dom i zabili całą rodzinę, zginęła żona w ciąży, dwie małe dziewczynki, wszyscy zabici. A oni znowu swoje – my uderzamy w obiekty wojskowe. Żona w ciąży i jej dzieci- czy one kontrolują i dowodzą libijską armią? Dajmy spokój, to bez sensu. To po prostu śmieszne. To hańba. Ci ludzie łąją przez cały czas, kłamią na okrągło. Oni mają jeden cel – ten kraj dla nich to ciastko z kremem, bogaty, dużo gazu, dużo ropy, i mamy ponad 100 mld dolarów w depozytach zagranicznych, a zatem musimy podzielić ten torcik, i tylko o to chodzi. I musimy pozbyć się pana Kaddafiego, bo jest przeszkodą między nami a tym łatwym łupem. To aż zbyt jasne.

– Jakie będą konsekwencje dla Libii, gdy pański ojciec zostanie aresztowany?

– Mój ojciec to nie cały kraj, aresztować go, będzie bardzo trudne, zabicie go jest prawdopodobne...ale trzeba wiedzieć jedno, Libijczycy są zjednoczeni, nie wokół mojego ojca jako przywódcy, lecz jednoczy ich pewna grupa wartości moralnych, jak walka za swój kraj, za swój naród, i wiedzą, że jest tu NATO i bombarduje. Nie dlatego, że chcą pomóc nam albo dlatego, że są wobec nas tacy fajni albo że my byliśmy tacy hojni wobec nich, ale dlatego, że oni są obcy. Ludzie wiedzą, że buntownicy walczą dla NATO nie dlatego, że to walka o demokrację, wolność... chodzi o kraj. Chcą podzielić łup, podzielić się naszym krajem. A co było w Misracie? Jeśli nie jesteś po stronie buntowników, zabierają Twoją rodzinę, w telewizji to można zobaczyć, zabierają ci żonę i matkę, potem odcinają tym kobietom piersi, a potem zabierają głowę rodziny do rzeźni i tną go na kawałki. To taka kara w Misracie, jeśli nie jesteś po stronie buntowników. W mieście Derna, jeśli nie jesteś po ich stronie, wieszają ludzi na moście, tu w górach, około trzech dni drogi stąd, zniszczyli domy cywilów. Ale przecież oni walczą o demokrację i to robią w imię wolności. Nasza walka to walka z diabłami, ze złem, z siłami ciemności. Z tym właśnie walczą Libijczycy, nie z powodu mojego ojca, ale

dlatego, że są zjednoczeni, są wolni, mają przekonanie, że walczą ze wspólnym wrogiem. Rozumieją, że w pojedynkę staną się ofiarą, stracą rodzinę, życie i kraj.

– Jaką teraz pełni rolę pański ojciec?

– Mój ojciec jest naszym przywódcą.

– Co może się stać rodzinie pańskiego ojca?

– Oto jest pytanie... Libijczycy gotowi są walczyć za swój kraj, nie poddamy się, nie pomachamy białą flagą, bo mamy tylko jedną flagę, to zielony sztandar.

– Są ludzie, którzy mówią, jeśli odejdzie Kaddafi, walki się skończą.

– Skończą się? Z pewnością nie. Bo tu nie chodzi o Kaddafiego, tylko o kontrolę nad Libią, to jest cel, a Libijczycy na to nie pozwolą, a zatem walki będą trwać.

– Porozmawiajmy o tym, jak to może się skończyć. Pan Ławrow przedstawił 2 tygodnie temu propozycję, wezwał obie strony do negocjacji. Jak pan to odbiera?

– Powiedzieliśmy – chcecie wyborów, ok, niech będzie, wybory z udziałem przedstawicieli z Rosji, z Ameryki, UE, ONZ, róbmy wybory, i co?...jak wygramy, to oni zaakceptują wyniki? Powiedzą – gratulujemy? Nie, powiedzą idziemy na Trypolis i będziemy okupować Trypolis siłą. Mówią o tym codziennie w TV. No to dobra, chcecie walki, ok, będzie walka, a wy przegracie i to niebawem. Macie 40 okrętów przy brzegach Libii, które dla was walczą, macie setki samolotów, macie 17 satelitów z USA i Francji, macie AWACS-y, macie Nimrody, ale przegrywacie codziennie. Macie to wszystko, ale i tak przegrywacie, ponieważ naród jest przeciw wam. I przegracie ostatecznie, i stanie się to bardzo szybko.

– Jakie opcje ma pański ojciec na tym etapie?

– Libia należy do Libijczyków. To my jesteśmy panami naszej ziemi. To my będziemy decydować o losach naszego kraju, decyzja należy do nas, do Libijczyków.

– Więc czego pragną Libijczycy?

– Pokoju, ale jeśli chcecie walczyć, dobra, nie jesteśmy tchórzami, nie jesteśmy królikami albo szczurami, będziemy walczyć. Bombardują samochody cywilów codziennie, na ulicach, ktoś jedzie samochodem i zostaje zbombardowany, kobiety, starcy, dzieci. My celujemy w pojazdy wojskowe. Dajcie spokój, rozejrzyjcie się – starcy, kobiety, dzieci, przecież to oni są waszym celem. Chcą nas przekonać, że NATO jest super, jest wielkie, ma satelity, ma wszystko, a to nie są dzieci, tylko dowódcy wojsk, a to nie jest dom, tylko punkt dowodzenia. A rebelianci to wspaniali ludzie, walczący o demokrację i wolność. Oni są dobrzy, a my to diabły, zabiliśmy tysiące ludzi, zbombardowaliśmy Trypolis z samolotów, zabiliśmy 7000 demonstrantów, dla nas walczą najemnicy, a naród Libijski nie jest z nami. Nasze wojska to bandy najemników.

– A co pan myśli o wojnie medialnej, kto wygrywa tę wojnę?

– Po pierwsze, kto na razie ją wygrywa, wygrywają oni, szczególnie Al-Jazeera, bo to było od początku zaplanowane, Kaddafi jest w Wenezueli, reżim upadł, rebelianci zajęli Trypolis, a władza odeszła. A to przecież wielki łup, to cały kraj, i z tego powodu teraz są te cierpienia. Ale teraz Libijczycy już mają świadomość. Któregoś dnia wszyscy na świecie mówią "Libijska flota bombarduje zatokę Mizdah", Mizdah jest w środku pustyni, przecież to tysiąc kilometrów stąd, a ci dalej swoje „okręty libijskie bombardują zatokę Mizdah”, no bardzo przepraszam!!! W czym rzecz? Rada Bezpieczeństwa wydała rezolucję przeciwko Libii z powodu oszustwa mediów, że siły libijskie bombardują obszary cywilne w Trypolisie i zabiły 7000 ludzi. Pójdźcie tam i sami zobaczcie, pokażcie mi chociaż jeden dowód na bombardowanie. Od początku mówimy, przyślijcie tu misję, która sprawdzi, co

tu się naprawdę dzieje. Powiedzieli nie, wy bombardujecie.

– A co z Rosją?

– Jesteśmy sami, walczymy sami, dajemy sobie radę, ale jesteśmy sami. Co do Rosji, to było supermocarstwo, do lat 1990., jak był ZSRR byli w stanie sami powstrzymać Anglików i Francuzów w takiej sytuacji, jaka jest teraz w Libii. Mogli np. zdobyć się jak w przypadku Egiptu na żądanie, przestańcie atakować Egipt albo zbombardujemy wam Londyn i Paryż. Tak wtedy było. I teraz mamy taką samą sytuację, nas atakują Brytyjczycy i Francuzi, więc czas na ruch ze strony Rosji, zagrać ważną rolę, że jesteśmy tutaj i jesteśmy supermocarstwem.

– Co stanie się z Libią, gdy NATO, pańska armia i rebelianci, przestaniecie strzelać?

– Libijczycy to bracia. Znowu się przywitamy, wrócimy do pracy i swoich spraw, zajmiemy się swoim domem, znowu zaczniemy budować nowoczesny kraj, pokojowy i nie popełnimy więcej błędów.

– Zaczęliśmy ten wywiad od spraw, które już się stały, więc jeśli pan pozwoli, zakończmy go tym, co się stanie w przyszłości. Wiadomo z wieści, które docierają do nas z frontu, że dla pana nie ma miejsca w Libii powojennej, wiemy o nakazie aresztowania pana wydanym przez Międzynarodowy Sąd Kryminalny... więc szczere pytanie, dokąd pan pojedzie?

– Kto?

– Pan.

– Wiele osób ma mi za złe, i mają rację, że szefostwo buntowników, to byli moi przyjaciele. W tamtym czasie byłem bardzo liberalny, tolerancyjny, pokojowo nastawiony, pokojowy do pewnego stopnia i myślałem, że Libijczycy są równi, że każdy ma prawo tu żyć, pracować, być aktywnym, robić, co chce.

Lecz trochę później dostrzegłem...cały naród zorientował się, że to jest spisek, zrobiony przeciw ludziom, przeciwko Libii. I powiedzieli, że to moja wina. Te węże zdołały przeniknąć do naszego kraju i zaczęli współpracować z obcymi, aby zaatakować kraj. I dlatego są na mnie źli – to przez ciebie, bo jesteś zbyt tolerancyjny. I nie zapominajmy, że zwolniłem wszystkich więźniów, na początku roku nie było więźniów, więc ludzie mówią – to przez ciebie, zbyt dużo tolerancji.

– A pan myśli, że mają rację?

– Uczciwie mówiąc, byliśmy supertolerancyjni, ja byłem naiwny, tak...

– Nie jest już pan naiwny?

– Już nie.

– Jak się pan zmienił?

– Już nie powtórzę błędów. Już nigdy nie dam się...nie dam się...zaskoczyć przez te same węże, uderzyć z tej samej strony. Dostałem lekcję, jak my wszyscy tutaj. Kalkulowanie obecnych działań musi wynikać z doświadczenia przeszłości. A więc, mogę cię pocałować na przywitanie, mogę ci wybaczyć, ale zapomnieć nie potrafię, i to, co zrobiłeś, zostanie mi w głowie przez długi czas. Dlatego każdy ruch, każdy krok będzie kalkulowany według tego, co się stało.

– Kiedy te koszmary się skończą, jak pan myśli?

– Proszę posłuchać, NATO ma problemy, są zmęczeni i spieszą się, muszą skończyć z tym, jak najszybciej, oni są głodni...są zmęczeni, oni chcą już się dzielić łupem. Dla nich Libia to jak fast-food, jak McDonald's, szybko, wszystko ma być szybko, szybka wojna, szybkie samoloty, szybkie kule, szybkie zwycięstwo, ale my jesteśmy bardzo cierpliwi, bo my jesteśmy u siebie, to nasz kraj...jesteśmy cierpliwi. Poczekamy, może do jutra, może za tydzień, może za rok, ale przyjdzie taki dzień,

że to my wygramy. I tego dnia, oni wrócą na Korsykę i do Francji, Włosi wrócą na Sycylię i do Włoch, Duńczycy wrócą do Danii, Kanadyjczycy do Toronto, a Libia wróci do Libijczyków.

– Dziękuję za ten wywiad, jesteśmy za niego panu bardzo wdzięczni. Życzymy panu, pańskiej rodzinie, krajowi i narodowi pokoju i dobrobytu.

– Dziękuję.

Tłumaczenie: wMordechaj

Źródło oryginalne: [RT](#)

Źródło polskie: [Stop Syjonizmowi](#)